

Chrzest, i co dalej?

Patrząc na rzeczywistość można by na to pytanie odpowiedzieć krótko: różnie. Najpierw wnikliwe planowanie, kiedy ochrzcić? (czasami, czy w ogóle ochrzcić!). Bo chrzestny z Londynu może przyjechać dopiero na wakacje, jak dostanie urlop.



Poza tym teraz jest zimno, i w ogóle, po co się aż tak śpieszyć. Ciekawe zjawisko, raczej mało ciekawe. Dzisiaj rodzice coraz częściej swoje niemowlę czynią zakładnikiem różnych okoliczności. I smutne jest, że nie ono jest właściwym bohaterem tego decydowania, lecz milion różnych okoliczności. Dziecku należy się ten niezwykły, nadprzyrodzony dar, jak najszybciej, jak tylko jest to możliwe. Każda sekunda życia bez łaski wiary, jest stracona. Poganinem nie warto być ani jedną setną sekundy. Dar życia jest wielkim darem od Stwórcy; dar życia Bożego, który dziecię otrzymuje na chrzcie świętym, jest jak najbogatszy posąg Boga Ojca, dla umiłowanego dziecka, nigdy niewyczerpany, do życia dostosowany, miara utrzesiona.

Dziecko należy ochrzcić możliwie jak najwcześniej. I co dalej? Potem trzeba je prowadzić do środka Kościoła, aby usłyszało jego śpiew, nuty chwały, by poczuło bliskość sakramentów, piękno liturgii świętej, bliskość Pana Jezusa. Panie Boże, oświeć rodziców i ukaż im bogactwo Twego życia, jakie zawiera dar chrztu świętego.

[prob.]